

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nakład 57.649

ROK VI. Nr 273 (1616)

czwartek, 15. XI. 1956 r.

Cena 20 gr

Delegacja KC PZPR i Rządu PRL udala się do Moskwy

Powracający do ZSRR doradcy wojskowi otrzymali wysokie odznaczenia

WARSZAWA. — Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki udekorował w dniu 13 bm. wysokimi odznaczeniami państwowymi, radzieckich doradców wojskowych odjeżdżających do ZSRR.

W uroczystości wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR — Edward Ochab, Marszałek Sejmu Jan Dembowski, wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, sekretarz Rady Państwa Stanisław Skrzyszewski, członek Rady Państwa Aleksander Juszkiewicz, minister Obrony Narodowej Marian Spychalski, wiceminister Obrony Narodowej Jerzy Bordziłowski oraz liczni generalowie Wojska Polskiego.

Obecny był Ambasador ZSRR w Polsce Pantelejmon Ponomarenko.

Przemawiając w czasie uroczystości, Aleksander Zawadzki podkreślił wielkie zasługi radzieckich doradców — generałów i oficerów, którzy pomogli nam stworzyć silną, nowoczesną uzbrojoną armię, zdolną do obrony granic Polski.

Przewodniczący Rady Państwa wskazał na nierozwalne braterstwo broni, na wspólnie przeżytą krew, która złączyła i łączy żołnierzy polskich i radzieckich.

Wysokie odznaczenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem wdzięczności i przyjaźni, są wyrazem gorących uczuć, jakie Polska Ludowa żywi wobec narodów Związku Radzieckiego — zakończył Aleksander Zawadzki.

Gen. J. Zarzycki wiceministrem Obrony Narodowej
Zmiany na stanowiskach w Min. Budownictwa

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów powołał gen. brygady Janusza Zarzyckiego na stanowisko wiceministra Obrony Narodowej.

WARSZAWA. — Dr Czesław Babiński zwrócił się z prośbą do Prezesa Rady Ministrów o zwolnienie go ze stanowiska pierwszego wiceministra Budownictwa w związku z zamiarem przejścia do pracy naukowej. Prezes Rady Ministrów przychylił się do tej prośby i odwołał dr Czesława Babińskiego ze stanowiska pierwszego wiceministra Budownictwa.

Równocześnie Prezes Rady Ministrów mianował mgr inż. Stanisława Zawistowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Budownictwa.



Fot. — CAF

* Tkanina drzewna i okleiny do wykańczania wnętrza statków i wagonów osobowych Nowa gałąź produkcji powstaje w Białymstoku

Ostatnio grupa specjalistów Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu z ob. Janem Sajkowiczem na czele prowadzi prace związane z uruchomieniem w naszym województwie produkcji tak zwanej tkaniny drzewnej. Tkaninę drzewną wyrabia się z cienkich włókien osiki. Po sprasowaniu tej tkaniny i odpowiednim jej utwardzeniu otrzymuje się doskonałą okleinę do płyt pilśniowych i mebli. Okleina ta jest wodoodporna i trudnopalna.

Próbnymi prowadzonymi w Białymstoku zainteresowały się już stocznie w Gdańsku i Szczecinie oraz wrocławskie Pa-Fa-Wag.

Chodzi o to, że nowy rodzaj okleiny na płyty pilśniowe zastosować można przy wykańczaniu wnętrza kabin okrętowych i przedziałów wagonów osobowych. Dotychczas nasze stocznie sporo materiałów do wykańczania wnętrza okrętowych sprowadzały z zagranicy.

Krajowi eksperci przemysłu stocznioowego orzekli, że nowa okładzina wywoła „rewolucję” w przemyśle okrętowym i być może zaczniemy ją eksportować.

Wojewódzki Zarząd Przemysłu będzie uruchamiać wkrótce produkcję tkaniny drzewnej i nowej okleiny w budynku dawnego „Bacutilu” na Marczuku.

Przewiduje się, że nowootwarty dział produkcji zatrudni do połowy przyszłego roku ponad 500 osób, przeważnie kobiet. Nie trzeba tego komentować mając na uwadze fakt, że w Białymstoku panuje chroniczny brak miejsc do pracy dla kobiet.

Szybkie uruchomienie nowego zakładu produkcyjnego hamuje jedynie brak mieszkań dla kilku niezbędnych specjalistów. (fl)

Na Węgrzech — spokój

W sytuacji na Węgrzech nie zaszły w ciągu ostatniego dnia żadne zasadnicze zmiany. Toteż sprawa ta zniknęła w chwili obecnej z pierwszych stron prasy zachodniej. Komunikaty podawane przez radio budapeszteńskie dotyczą głównie pewnych dalszych postępów w uruchamianiu zakładów przemysłowych, a równocześnie wzywają klasę robotniczą, by wznowiła wszędzie prace. Nie ma żadnych informacji o incydentach zbrojnych. Według doniesień rozgłośni budapeszteńskiej, na południe od Gyöer i w niektórych innych punktach kraju dalsze grupy powstańców złożyły broń. W Budapeszcie panuje spokój. Pogłoski o sporadycznych utarczkach na przedmieściach stolicy nie znajdują potwierdzenia.

● Ciąg dalszy na str. 2



Coraz więcej młodych ludzi mających odbywać służbę wojskową zgłasza się zgodnie z uchwałą rządu do pracy w górnictwie.

Młodzi ochotnicy otaczani są w kopalniach troskliwą opieką dozoru technicznego. NA ZDJĘCIU: młodzi ochotnicy — obecnie mieszkańcy Hotelu Robotniczego przy kopalni „Bytom” — Konrad Kandzia, Władysław Dziewoński i Stanisław Kalamus (na pierwszym planie) są aktywnymi członkami zespołu wokalnego.

CAF — fot. Seko

Rene Clair w Warszawie

WARSZAWA. — 14 bm. przybył do Warszawy znakomity reżyser francuski Rene Clair wraz z małżonką. W podróży do Polski towarzyszy im francuski teoretyk i krytyk filmowy redaktor naczelnny miesięcznika „Cahier du Cinema” — Andre Bazin. Przyjazd gości francuskich związany jest z przeglądem filmów Rene Claira, który odbywa się obecnie w Warszawie.

Jutro rozpoczyna się ROZSZERZONE PLENUM CRZZ

WARSZAWA. — 13. bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych, na którym omówiono sprawy związane z najbliższym plenum CRZZ. Prezydium ustaliło termin rozszerzonego plenum CRZZ na dzień 16 listopada br. Obrady rozpoczyna się o godz. 10. Miejsce obrad zostanie w najbliższym czasie podane przez prasę i radio.

Porządek dzienny obrad plenum CRZZ, przewiduje następujące punkty:

- 1 sprawy organizacyjne — wybór nowych władz CRZZ;
- 2 omówienie roli i zadań ruchu zawodowego w obecnym okresie w świetle krytyki załóg.

BIAŁOSTOCCY PIEKARZE też chcą utworzyć samorząd robotniczy

Jednostki wojsk NZ jeszcze we Włoszech

Lądowanie w Egipcie opóźnia się

Z przyczyn „technicznych”

RZYM. — Na lotnisku Capodichino pod Neapolem wszystko gotowe jest do uruchomienia „mostu powietrznego” między Neapolem a Egiptem. Jednakże, jak oznajmił rzecznik Organizacji Narodów Zjednoczonych, transport międzynarodowych sił policyjnych nie będzie się mógł jeszcze rozpocząć, a to dlatego, iż nie wiadomo z całą pewnością, czy istnieją w Egipcie możliwości lądowania samolotów oraz czy zapewniono koszaży dla wojska. Z drugiej zaś strony, jak podaje agencja France Presse, wśród oddziałów międzynarodowych sił policyjnych znajdujących się już w Capodichino kursują pogłoski, że zwłoka w przetransportowaniu ich do Egiptu nie wynika z przyczyn natury technicznej, lecz z powodów politycznych.

Na lotnisko Capodichino przybywają dalsze oddziały międzynarodowych sił policyjnych. W środę w południe przybyły dwa czteromotorowe transportowce z żołnierzami kanadyjskimi oraz jeden samolot z oddziałem żołnierzy duńskich.

W czwartek spodziewane jest przybycie do Capodichino

● Ciąg dalszy na str. 2

NA ZDJĘCIU: na lotnisku w Oslo. Żołnierze norwescy mający wejść w skład międzynarodowych oddziałów policyjnych wyjeżdżają do Egiptu...

Nowe uprawnienia dla handlu prywatnego

WARSZAWA. — Dążenie do poprawy zaopatrzenia ludności, a więc konieczność dostarczenia na rynek większej ilości poszukiwanych towarów, rozszerzenie sieci sklepów, racjonalniejsze ich rozmieszczenie i wykorzystanie — oto cel, który każe dziś Ministerstwu Handlu Wewnętrznego traktować handel prywatny jako ważne ogniwo pomocnicze i w związku z tym rozszerzyć jego uprawnienia.

Zmiany następujące na tym odcinku przynosi ostatnie zarządzenie min. Minora. Dotychczasowe zezwolenia na prowadzenie prywatnych przedsiębiorstw handlowych i gastronomicznych wydawane były na okres roku. Obecnie, zgodnie z zarządzeniem, przewidywałoby się, że prywatnym kucpom i restauratorom, na czas nieograniczony.

O powstawaniu nowych, prywatnych placówek handlu i gastronomii decydują wojewódzkie rady narodowe. Ustala się jednak, że nowe sklepy, stragany, restauracje i jadłodajnie prywatne, powinny powstawać przede wszystkim w tych dzielnicach miast, czy też miasteczkach, gdzie sieć handlu uspołecznionego nie jest dostatecznie rozbudowana.

Pierwszeństwo w uzyskiwaniu nowych zezwoleń mają ci kupcy, którzy wybudowali bądź też odbudowali ze zniszczeń lokale handlowe.

Jeżeli chodzi o „pierwszeństwo” branż, zarządzenie przewiduje rozwój sklepów spożywczych.

● Ciąg dalszy na str. 2

W Sejmie
i w komisjach sejmowych
Odpowiedź premiera Cyrankiewicza na interpelację posła Kłosiewicza
— patrz str. 2

Na marginesie plenum KM w Białymstoku

GARŚĆ UWAG

Referat sekretarza tow. Szpalińskiego wygłoszony na ostatnim plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku był opracowany ciekawie, rzeczowo i wprowadził nastroj robotniczy narady kierownicstwa miejskiej organizacji partyjnej. Referent wywniósł 4 podstawowe zagadnienia: wybory do władz partyjnych, powoływanie samorządów robotniczych, wybory do Sejmu PRL i rozwijanie ofensywy ideologicznej w partii.



Na sali obrad plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku. Fot. „Gazeta” — Z. Z.

Najciekawsze po plenum telefonowały do naszej redakcji członkowie partii, uczestnicy plenum i wyrażali się o jego przesłaniu dość krytycznie. W ich wypowiedziach na plenum była bardzo niewyraźna. Obok słowno narzucały wartościowe uwagi, których większość nie słuchała, gdyż nie wówczas nie wnosiły.

Niemniej jednak plenum przyniosło pewien dorobek. Należałoby wyróżnić szczególnie dwie sprawy, jakie liczni mówcy wysuwali z dużą troską. Jedną z nich dotyczyła stylu pracy partyjnej, a drugą spraw młodzieży.

Tow. Bezubik, były pracownik Komitetu Miejskiego, zatrudniony obecnie w BZPW im. Sierżana, wskazywał na zurzędniczenie aparatu partyjnego i złą atmosferę panującą w tym aparacie. Dotykał się on w tym jednym z poważniejszych źródeł — odcierania „języka” od „rodziny” — jęz. partii — ma, niż w rzeczywistości, czym żyją masy.

Teraz w poważnej mierze to się zmieniło — powiedział tow. Bezubik — ale zachodzi nowe niebezpieczeństwo. Jeżeli przedtem mieliśmy do czynienia z metodą administracyjną, prowadzenia nas „za rączkę”, to teraz na odwrót: instancje partyjne prawie ucule nie pomagają pracującym. O tym samym mówił tow. Ługnicki, członek egzekutywy KM. Stwierdził on, że pomoc KM dla małych organizacji partyjnych jest zupełnie niedostateczna.

Obecna sytuacja w aparacie partyjnym nie jest łatwa. Wiele ludzi odejście z pracy, a ci, którzy zostają, będą musieli całkowicie niemal zmienić dotychczasowe metody pracy. Na plenum obserwowaliśmy w związku z tym duże rozoryzowanie pracowników aparatu. Mówił o tym tow. Karpiński, kierownik Wydziału Ekonomicznego KM PZPR. Podał on krytyce program szkół partyjnych. „Dzisiaj widzę — powiedział tow. Karpiński — że niczego nie nauczyłem się w

szkole”. Mówca proponuje, aby program szkół partyjnych był tak pomysłowy, żeby przygotowywał ludzi do pracy nie tylko w aparacie, lecz również poza nim.

Jezeli mówiliśmy przedtem, że dyskusja nad stylem pracy partyjnej przyniosła pewien dorobek, to polega on przede wszystkim na tym, że plenum jednoznacznie uznało, iż bez radykalnych zmian w metodach pracy partyjnej nie da się zrealizować stojących przed partią zadań.

Drugi problem to młodzież. Fakt, że niemal połowa dyskusyjantów poświęcała tej sprawie największą uwagę, świadczy o wadze tego zagadnienia. Plenum zdecydowanie wypowiedziało się przeciwko probom poróżnienia młodzieży (szczególnie młodzieży uczącej się) — z klasą robotniczą. Myśli wielu zabierających wyraz w ciekawym wystąpieniu sekretarza podstawowej organizacji partyjnej przy Prezydium WRN, tow. Bondaruk.

„Klasa robotnicza powinna być przyciągnięta do siebie całą wartościową częścią młodzieży, w tym również studentów” — powiedział tow. Bondaruk — To, że wśród młodzieży obserwujemy nie zawsze dobre nastroje, jest winą organizacji partyjnych. Za mało wyjaśniliśmy młodzieży problematykę, za słabo jest nasza działalność.”

Plenum poparło na ogół aktywne metody młodzieży studentek. Wyjaśniono też wiele spraw, które aktywne partyjnemu znane były dotąd jedynie z dyskusji. Jednocześnie jednak stanowczo potępiono różne przekazy wartykularne, spekulacyjne, nie obcych pewnej części studentów.

W wyniku poczynionych w poprzednim okresie błędów i wypaczeń przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, większa ich część ulega obecnie likwidacji. Zadaniem KP, podstawowych organizacji partyjnych i rad narodowych jest pomoc w prawidłowym rozwiązaniu likwidacyjnych spółdzielni, zachowaniem pełnej samodzielności spółdzielców i swobody decyzji, nie dopuszczając jednak do rabunków mienia i dążąc do maksymalnej spłaty zadłużeń przez spółdzielnię.

W sprawach oświaty i kultury, plenum wysuwa tezy granicznych zmian w pionie kultury w ustalony w umowie koalicyjnej między partią i społeczeństwem. W szczególności należało do zadań partii zadanie poprawy warunków bytowych robotników, a w tym celu umożliwienie im pracy zawodowej, zmniejszenie administracji, powołanie rad robotniczych, zobowiązanie władz do obniżenia stawki nowelizacji kierowniczych fachowców, dążenie do stabilizacji zatrudnienia.

Stanowczo za mało mówiono na plenum o samorządach robotniczych. W wykładzie omawiano ten problem ogólnie, mało było wniosków i propozycji. Krytykowano również związki zawodowe za brak inicjatywy w powoływaniu samorządów. Ta ze wszech miar słuszną krytyka nie spotkała się z należytą reakcją sekretarza WRZZ, tow. Lesnera. W godzinny przemówienie wdał się on w zawile teoretyczne rozważania, omijając co ważniejsze zagadnienia.

Sprawa wyborów do władz partyjnych również nie została w dyskusji należenie jej miejsca. Jakos nie widać było, że plenum zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że obecne wybory nie muszą zupełnie inny charakter niż w przeszłości. Dyskusja została niezapomnianie połączona nagleśku na demokratyzm w wyborach.

I sekretarz KW PZPR, tow. Laskowski, był jedynym z 30 mówców, który poruszył sprawę pomocy klasy robotniczej dla wsi. Gorzej: problem ten nie znalazł nawet miejsca w prelekcjach i plenum. A chodzi przecież o bardzo ważną sprawę. Trzeba pomóc większym organizacjom partyjnym w wyborach znanomieniu chłopów z programem VIII Plenum KC.

Można więc ogólnie powiedzieć, że mimo znacznej zmiany na lepsze w rozumieniu wielu spraw, członkowie KM PZPR zbyt wolno przekształcają się w prawdziwie kierowniczo-partijne organizacje partyjne. W. B.

UWAGA! Wysokie napięcie.

Przed V Festiwalem Młodzieży w Warszawie był spory ruch wokół nadania miarę przyjemnego, opływnie występu, Trzeba przyznać, że się organizatorom w dziedzinie mierze udało. Elewacje domów, leżących przy bardziej uczęszczanych arteriach miasta pięknie pomalowano, te których nie zdołano pomalować, usiłowano przyszyć choć częściowo kolorowymi plaszczkami i transparentami — i jakoś to wyglądało. Fasady były piękne i goście to widzieli, a od wentraż, od strony podwórza — ze trochę brudno? Ze trochę śmierdzi? — o to niłk się nie martwić, bo tego nie widać.

To o czym chcę mówić w niniejszym artykule, właśnie przypomina owo praktyki ze stolicy w rok później. Wtedy to, że nie ma o nich pojęcia i tym samym nie może bronić interesów robotników. Zebrane wykazały, że pracownicy instancji związkowych to nie działacze związani z masą ciekawych, ale urzędnicy od sprzedaży znaczków.

— Czy wiecie, jak jest w naszym mieście? — mówił aparatowy z otoczenia — że mamy tylko jedną niedobłą wolną w miesiącu? — Czy tak być powinno? — Czy wiecie, że pracujemy nie 8 godzin, a o 15 minut więcej, bo podobno tutej używamy na zjedzenie śniadania i musimy ten czas odpracować? Czy to słuszne?

— Czy wiecie, że jak jest tutaj nie z naszej winy, trójstaj 2-3 godziny w czasie zmiany, to normę wykonujemy w 5-6 godzin obciążając nam według 8-godzinnego dnia pracy? Ze to nam obciąża premie?

Na te i podobne pytania robotników przedstawiciel związku odpowiadał — to jest zgodne z przepisami, a to niegodne.

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

Krystalizują się poglądy

Wśród dużej ilości listów, które otrzymała redakcja w związku z artykułem „Sprawa życia i śmierci” bez presydu” tyko jeden z nich wyraża zgodę z naszym stanowiskiem. Nie będziemy z nim jednakże polemizować, ponieważ jest to anonim (podpisany „Stangor”), a poza tym nie zawiera ani jednego rzeczowego argumentu, tylko obraźliwe epitetki.

Wszyscy Czytelnicy, którzy nadesłali swe listy, popierają naszą propozycję przekazania gmachu przy pl. Wolności w Białymstoku na szpital.

M. in. solidaryzują się z naszą propozycją wszyscy pracownicy Wydziału Kultury i Przemysłu WRN. Gorąco popiera nasze stanowisko ob. Eugeniusz Wojnowski i in.

Mamy jednakże trzy listy, które — popierając nasze stanowisko — wysuwają jednakże na plan pierwszy sprawę szpitala zakazkowego — gruźliczego. Pisze w tej sprawie „Stała czytelniczka” z Białegostoku, pisze bardzo gorąco młoda lekarka, ob. T. W. Najobszerniej jednak unijmuje tę sprawę w swym liście dr. St. Gajewski. Oto fragment tego listu:

„Wokół szpitala rosną pełne gmatwy mieszkalne, stoją urzędy przestronne, fontanny, stonczące, a wokół chorzy opadające z przesłabionych wilgotna ścian tynki — sale chorzych ciemne i duszne — ludzie leżą pokotem na łóżkach, nożach, czasem nawet taboretach — ludzie sterczą chorzy i żyć. Ludzie, którzy niejednokrotnie nie mogą wrócić do domu, aby nie zarazić choroba młodzie, rosnącego pokolenia...”

godnia. Niestety, zapomniali o tym i nie powiadomili załogi jak sprawa wygląda.

WRZÓD PEKŁA...

...13 bm. robotnicy fabryki ociu i musztardzi rzucili pracę. Przyszli do nich przedstawiciele Zarządu Okręgu ich związku zawodowego i usłyszali od nich, że nie chcą iść do pracy. „Na ulicę takich działości?” „Za znaczki tylko chłodzi i nie nie robia!” Oto synteza opinii robotników o pracy w musztardzie. Wyinstancji nie szło na jaw, że związek nie orientuje się w bólach robotników, że nie ma o nich pojęcia i tym samym nie może bronić interesów robotników. Zebrane wykazały, że pracownicy instancji związkowych to nie działacze związani z masą ciekawych, ale urzędnicy od sprzedaży znaczków.

Sprawa ekwiwalentu dla robotników fabryki ociu i musztardzi została skierowana przez ministra Przemysłu Drobnego do Prezydium Zarządu. Dobrze, że tam dotarła, bo może narzecie zostanie definitywnie załatwiona. Ale bardzo źle, że aż tam i aż tak późno będzie załatwiana.

Zle się również stało, że w walowaniu tej sprawy znikną, a raczej żaden był udział Związku Robotników i Przemysłu Drobnego, który powinien był być w tym czasie w pełni zaangażowany.

Robotnicy, którzy lepiej niż biurokraci interesy kraju powrócili do pracy, ale towarzyszący im z związku przegrywali zwrócić uwagę — albo przesłaniając oba tylko o fasadzie, pięknie lakierowaną z pominięciem spraw robotniczych podwórka, albo tak, jak to miało miejsce w fabryce ociu i musztardzi, że robotnicy nie byli w stanie wyrazić swoich potrzeb.

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

tych niezadowolonych, tych niezadowolonych z nabranymi spraw, które doprowadziły, do jednodniowego strajku w fabryce ociu i musztardzi.

„Czy związek, jego instancje, ma ograniczać się jedynie do roli wykończyciela? Czy nie ma prawa? Czy nie mogą przynieść wypadki, jakie jest to nasadzone względem aktywnie działających z tych, niezadowolonych, czy nie mogą stać się o właściwa interesach słusznych norm prawnych pracodawców?”

Iwazam (wybaczcie ostrzeżenie, że jest to państwo obywateli związkowego w szczególności. A jeśli tego zadania nie spełnia, to znaczy, że nie jest to zdolny do uogólnienia powołania, a tylko zbiorokratyczny urzędnik.

Sprawa ekwiwalentu dla robotników fabryki ociu i musztardzi została skierowana przez ministra Przemysłu Drobnego do Prezydium Zarządu. Dobrze, że tam dotarła, bo może narzecie zostanie definitywnie załatwiona. Ale bardzo źle, że aż tam i aż tak późno będzie załatwiana.

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

On zabił człowieka

Nazwisko — Malinowski
Imię — Janusz
Lat — jedno ponad 20
Zamieszkały — Białystok, ul. Rzemieślnicza 24
Zawód — szofer Parowozowni PKP Białystok.

To tyle, jeżeli chodzi o sprawę personalną. Ten młody chłopak zabił człowieka. 12 listopada o godzinie 18 na ulicy Dąbrowskiego samochód robił w miejscu po nieszczęśliwym zdarzeniu, przyjeżdżając na miejsce zdarzenia, przyjeżdżając na miejsce zdarzenia, przyjeżdżając na miejsce zdarzenia.

Zaczęła się dziwna polka

Sekretarz Zarządu Głównego Związku, tow. Sobczakowski, która przed kilkoma dniami mówiła przedstawicielowi załogi, że ich rozszalenie się słuszne i ekwiwalent się należy — w stosunku do wniosku komisji rozjemczej zaleta krańcowo różnie stanowisko, stwierdzając, że się nie należy. Kiedy przedstawiciele załogi na takie diektum chcieli iść do Komitetu Centralnego partii, by dobić się swych racji, tow. Sobczakowski stanowczo się temu sprzeciwiała, obiecując inne wyjście z sytuacji.

Sprawa utknęła. Dopiero 5 bm. odbyła się w Warszawie konferencja z udziałem ministra Przemysłu Drobnego ob. Moskwa, który przyznał słuszność żądań robotników, obiecał, że sprawę załatwi i da odpowiedź w ciągu ty-

HISTORYCZNA BUDOWA

Przy Sosie Południowej wznosi się jeden z wielu obiektów wybudowanych przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku i magazyn Białostockich Zakładów Zielarskich.

Obiekt ten ma już poza sobą dość bogatą, nawiąsem mówiąc, niechlubną historię, która w niezbyt różowym świetle stawia jego wykonawców.

Budowę magazynu rozpoczęto w pamiętnym roku 1953. Według wszelkich zapewnień i planów, ZBM miało budowę zakończyć do użytku w rok później. Miał być to drugi termin oddania budowy do użytku. Jednak i w tym roku Białostockie Zakłady Zielarskie nie otrzymały tak bardzo potrzebnego do dalszej produkcji obiektu. Ustalono wreszcie trzeci termin na dzień 12 listopada 1956 r.

Komisja w składzie przedstawicieli inwestora oraz wykonawców i innych czynników, zgodnie stwierdziła, że i rok 1956 nie przyniósł żadnych zmian na lepsze. Komisja magazynu do użytku nie przylega. Nie wykończono bowiem ostatecznie przedmiotowy obiekt, a przedmiotowy obiekt, a przedmiotowy obiekt, a przedmiotowy obiekt.

Nie wszystkie jednak sprawy naszego rzemieślnictwa zostały uwzględnione. W dalszym ciągu dużo kłopotu sprawia niedostateczne jeszcze zaopatrzenie w surowiec. Nowy rozdzielnik na I kwartał 1957 r. nie poprawia trudnej sytuacji rzemieślników. Niektóre artykuły przyznane zostały w znacznie mniejszej ilości niż w IV kwartale bieżącego roku. Przynajmniej węgla mniej trardecy igłastej, skóry podszewkowej i skóry rymskiej.

Wobec tego, że w województwie przybyło ponad 100 rzemieślników — szewców, przydałby skóry na jednego szewca znacznie się zmniejszyć. Nie jest to pocieszające, tym bardziej, że wpływa coraz więcej podaż o pozwolenie uruchomienia nowych zakładów rzemieślniczych (as)

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

Przy Sosie Południowej wznosi się jeden z wielu obiektów wybudowanych przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku i magazyn Białostockich Zakładów Zielarskich.

Obiekt ten ma już poza sobą dość bogatą, nawiąsem mówiąc, niechlubną historię, która w niezbyt różowym świetle stawia jego wykonawców.

Budowę magazynu rozpoczęto w pamiętnym roku 1953. Według wszelkich zapewnień i planów, ZBM miało budowę zakończyć do użytku w rok później. Miał być to drugi termin oddania budowy do użytku. Jednak i w tym roku Białostockie Zakłady Zielarskie nie otrzymały tak bardzo potrzebnego do dalszej produkcji obiektu. Ustalono wreszcie trzeci termin na dzień 12 listopada 1956 r.

Komisja w składzie przedstawicieli inwestora oraz wykonawców i innych czynników, zgodnie stwierdziła, że i rok 1956 nie przyniósł żadnych zmian na lepsze. Komisja magazynu do użytku nie przylega. Nie wykończono bowiem ostatecznie przedmiotowy obiekt, a przedmiotowy obiekt, a przedmiotowy obiekt.

Nie wszystkie jednak sprawy naszego rzemieślnictwa zostały uwzględnione. W dalszym ciągu dużo kłopotu sprawia niedostateczne jeszcze zaopatrzenie w surowiec. Nowy rozdzielnik na I kwartał 1957 r. nie poprawia trudnej sytuacji rzemieślników. Niektóre artykuły przyznane zostały w znacznie mniejszej ilości niż w IV kwartale bieżącego roku. Przynajmniej węgla mniej trardecy igłastej, skóry podszewkowej i skóry rymskiej.

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

Przy Sosie Południowej wznosi się jeden z wielu obiektów wybudowanych przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku i magazyn Białostockich Zakładów Zielarskich.

Obiekt ten ma już poza sobą dość bogatą, nawiąsem mówiąc, niechlubną historię, która w niezbyt różowym świetle stawia jego wykonawców.

Budowę magazynu rozpoczęto w pamiętnym roku 1953. Według wszelkich zapewnień i planów, ZBM miało budowę zakończyć do użytku w rok później. Miał być to drugi termin oddania budowy do użytku. Jednak i w tym roku Białostockie Zakłady Zielarskie nie otrzymały tak bardzo potrzebnego do dalszej produkcji obiektu. Ustalono wreszcie trzeci termin na dzień 12 listopada 1956 r.

Komisja w składzie przedstawicieli inwestora oraz wykonawców i innych czynników, zgodnie stwierdziła, że i rok 1956 nie przyniósł żadnych zmian na lepsze. Komisja magazynu do użytku nie przylega. Nie wykończono bowiem ostatecznie przedmiotowy obiekt, a przedmiotowy obiekt, a przedmiotowy obiekt.

Nie wszystkie jednak sprawy naszego rzemieślnictwa zostały uwzględnione. W dalszym ciągu dużo kłopotu sprawia niedostateczne jeszcze zaopatrzenie w surowiec. Nowy rozdzielnik na I kwartał 1957 r. nie poprawia trudnej sytuacji rzemieślników. Niektóre artykuły przyznane zostały w znacznie mniejszej ilości niż w IV kwartale bieżącego roku. Przynajmniej węgla mniej trardecy igłastej, skóry podszewkowej i skóry rymskiej.

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

...że trzeba widzieć w swojej kulawej i oderwanej od zalogi działalności źródło

„Sprawa życia i śmierci — bez presydu”

CHODZI O TO...

